

na prenume aty
w Łodzi
Miesz. z dod. III s. 4.27 gr.
Dobros. do dom. 20 gr.
Z przez. poczt.
Miesz. z dod. IV s. 2.21 gr.
Pozost. Łódzia egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXI r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek, dnia 5 grudnia 1927 r.

WOROSZYŁOW



B. generalissimus armji czerwonej, obecnie
komisarz wojny Z. S. S. R.

Hipokryzja bolszewicka

Znalazła w Ameryce należyta ocenę

Nowy Jork 4-12 (pat)
Propozycja Litwinowa całkowitego rozbrojenia i tutaj nie spotkała się z sympatycznym przyjęciem, jak „N. York Times” zaznacza że oczywiście sowieci nie proponują zniesienia wszystkich sił zbrojnych, jakżeż bowiem mogłyby wysłać na wieś swoich urzędników dla ściągania podatków od o-

pornych wieśniaków, gdyby nie rozporządzały karabinami. Zdaniem Wordla, propozycja rosyjska nacechowana jest hipokryzją, albowiem jest to zbędnym żurtem ze strony Litwinowa jawić się w Genewie i twierdzić, że Rosja sowiecka rządzona jest przez nie-wzruszonych pacyfistów.

TRAGICZNY WYPADEK W ZAKOPANEM.

Zakopane, 4-12 (aw)
W pensjonacie Lubień, na Kasprusiach, zaszły się dwie służące pensjonatu. Jedną, z nich, Mazurkównę zdołano uratować. Julia Kwaśniewska natomiast, druga z ofiar wypadku, przytomności już nie odzyskała.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WYSPIE CELEBES

Asterdam 4-12 (pat)
Otrzymano tu wiadomości o gwałtownym trzęsieniu ziemi na wyspach Celebes. Wiele domów zostało zniszczonych. Zginęło 14 osób, a około 50 odniosło rany.

Perypetie Waldemarasa przed forum Ligi.

Opinia Europy stała się po stronie Polski.

Powszechne żądanie: Litwę doprowadzić do rozumu!

NIKCZEMNE INTRYGI NIEMIECKIE W KOWNIE.

Warszawa 4-12

Jak donosi Gazeta Bydgoska w litewskich kołach rządowych rozeszła się wiadomość, że Francja i Anglja podejmą na terenie genewskim zdecydowaną akcję polsko-litewską ażeby na zawsze wyjaśnić w tym kierunku, by Litwa zaprzestała podnosić postulaty i pretensje do wileńszczyzny.

Posel niemiecki w Kownie odwiedził Waldemarasa przed jego wyjazdem do Genewy i zwrócił mu uwagę, że w razie zaniebania dalszych sporów z Polską, nie będzie mógł powrócić do Kowna jako premier. Posel niemiecki tłumaczył Waldemarasowi, że Polsce krzyżuje jej plany tylko stan wojenny, utrzymany przez Litwę. W razie ustania tego stanu unia polsko-litewska stałaby się wkrótce faktem dokonany.

ZAMACH NA WALDEMARASA.

Ryga 4-12

Gazeta Bydgoska donosi, że na pociąg na którym jechał z Kowna do Królewca premier rządu litewskiego, Waldemarasa, dokonano zamachu. Koło jednej z mniejszych stacji patrol policyjny zauważył, iż szyny na torze kolejowym są rozkręcone. Natychmiast zatrzymano pociąg. Aresztowano trzech ludzi, którzy w pobliżu się krecili. Wszystko

wskazuje na to, iż był to zamach, ukuty przeciwko Waldemarasowi. Spiskowcy chcieli skorzystać ze zamieszania, jakiego powstało wskutek wykolejenia się pociągu.

PLECZKAJIS ŚCIGANY LISTAMI GONCZEMI.

Berlin 4-12 (pat)

Berl. Tagblatt donosi z Kowna, że li-

twesk sąd wojenny wysłał dziś list gończy za przewodzącego emigrantów litewskich Pleczkajisa Lis' gończy z fotografią ogłoszony dziś został w urzędowej gazecie Litwa. Pleczkajis oskarżony jest o zdradę stanu.

Warszawa 4-12 (tel. wł.)

Podobno ficerowie nacjonalistki i szalulisi mają zamiar wysłać do Genewy swoich ludzi celem zamordowania Pleczkajisa.

Moskwa, 4-14 (aw)

Omawiając wywiad, udzielony przez marsz. Piłsudskiego PAT. w kwartali zatargu polsko-litewskiego urzędowe „Izwiestja” stwierdzają, iż marsz. Piłsudski, dowodząc o mobilizacji na Litwie, o czym zresztą nie wiedziały ani Moskwa, ani żadna ze stolic zagranicznych, dowodzi, jak dalece zaostrzyła się sytuacja na wschodzie Europy.

Paryż, 4-12 (pat)

Aj. Havasa donosi z Genewy, że głównym punktem obrad Chamberlaina z Briandem była sprawa polsko-litewska oraz kwestja stosunków z Sowietami.

Kowno, 4-12 (aw)

Profesor Herbaczewski, znany propagator — zbliżenia polsko-litewskiego, oświadczył przedstawicielom prasy, że w dniach najbliższych opuszcza Litwę, udając się do Polski. Przyczyną tej decyzji słynnego uczonego jest fakt, iż senat uniwersytetu kowieńskiego powziął ostatnio decyzję, wykluczającą prof. Herbaczewskiego ze składu profesorów.

Wilno, 4-12 (aw)

„Kurjer Wileński” dementuje wiadomość o przybyciu na pogranicze litewsko-polskie w obrębie powiatu święciańskiego, posłów angielskiego i francuskiego w Kownie. Sprostowanie to zamieszczono zostało przez władze wojewódzkie w Wilnie, które wobec krążących pogłosek o wizytacji che posłów pogranicza polskiego komunikują, że nic im o tem nie wiadomo, ani też nikt z przedstawicieli władz posłów owych na pograniczu nie przyjmował.

Kowno, 4-12 (aw)

„Ritas” dementuje wiadomość, jakoby koła chrześcijańskiej demokracji litewskiej zamierzały wejść w rokowania z Polska, przyczem rzekawby się przenieśli do Wina.

Warszawa i Kraj.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

Mamy już bezpośrednią komunikację pocztową z Persją.

W celu skrócenia czasu przesyłania korespondencji do Meschegu (Persja) Minist. Poczty i Telegrafów na wniosek Państwowego Instytutu Eksportowego wprowadziło bezpośrednio komunikację pocztową z Urzędem Pocztowym Warszawy przez Zdobunow—Charków—Bakuszy od dnia 24 bm. Poczta dochodzić będzie z Warszawy przez Zdobunow—Charków—Baku—Krasnowodsk—Aschabad narażone trzy razy tygodniowo, a mianowicie we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 22 m. 10. Dotychczas korespondencja kierowana była do Teheranu, skąd dopiero poczta konna do Meschegu, co przedłużało doręczenie listów o przeszło dwa tygodnie.

Wyjazd ministra Zaleskiego do Genewy.

W związku z wyjazdem p. ministra spraw zagr. Zaleskiego do Genewy na Sesję Ligi Narodów, zastępstwo w centrali objął minister pełnomocny p. Roman Knoll.

Godne naśladowania.

„Vesta” bank i tow. ubezpieczeń w Poznaniu uchwaliła jednogłośnie na wczorajszym posiedzeniu Rady Nadzorczej udzielić Powszechnej Wystawie Krajowej na cele organizacyjne — bezzwrotnej subwencji gotówkowej w sumie 72 tysięcy złotych.

Zaznaczono pozatem, iż w razie korzystnych wyników w roku 1928 i 1929 — kwota zostanie jeszcze podwyższona.

PPS. przeciwstawia się

ORĘZNEMU ROZWIAZANIU SPORU Z LITWA.

Warszawa 4-12 (Tel. wł.)

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. przyjął do wiadomości sprawozdanie prezydium z dotychczasowych jego kroków w związku ze sprawą polsko-litewską, wyraził sympatię dla demokratów litewskich, walczących z dyktaturą Waldemarasa i stwierdził, że PPS. przeciwstawiliby się próbom rozwiązywania zagadnień międzynarodowych w drodze wojny, skutkiem czego odrzuca możliwość załatwienia orężem konfliktu z Kownem i mieszania się zbrojnego Polski do wewnętrznych stosunków Litwy. PPS. potępia awanturniczą propagandę szerzącą nastroje bojowe, prowadzoną przez drobne grupy z kresowym ziemiaństwem na czele. C.K. W. wzywa organizacje partyjne do przeciwdziałania podobnym nastrojom.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 5 GRUDNIA.

Warszawa, 1111 m. Godz. 12.00. Sygnał czasu i komunikaty. 14.40—15.40. Program I-go kursu spółdzielczego. — 14.00 — 14.25, a) Odczyt p. t. „Historyczny rys spółdzielczości” 15.15. Koncert popularny. 15.15—15.40. Odczyt p. t. „Spółdzielczość rolnicza w Polsce” 15.40—16.00. Komunikaty 16.00—16.25. Przerwa 16.25—16.40. Nadprogram i komunikaty, 16.40—17.05 Inauguracyjne przemówienie gen. brygady Fabrycego, 17.05—17.20 Komunikaty ekonomiczne, 17.20—17.45. Odczyt 17.45—18.15. Program dla dzieci, 18.15—19.00 Transmisja muzyki tanecznej. 19.00 — 19.15. Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości 19.35—20.00. Transmisja z Katowic. Odczyt 20.00—20.15. Odczyt „O Stanisławie Niewiadomskim” 20.15 Koncert kompozytorski Stanisława Niewiadomskiego, 22.00. Sygnał czasu komunikaty oraz nadprogram.

Prace komisji rozbrojeniowej.

Ostatnia faza prac przygotowawczych nastąpi wkrótce.

Ryga 4-12 (pat)

Powołany na przewodniczącego komisji rozbrojeniowej i bezpieczeństwa min. czechosłowacki Benesz oświadczył genewskiemu korespondentowi Prager Presse że wkrótce nastąpi ostatnia faza prac przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej. Utworzenie komisji bezpieczeństwa i rozbrojenia umożliwiły pokonanie ostatnich trudności i ustaliły właściwy stosunek między gwarancjami bez-

pieczeństwa i rozbrojeniem. Minister Benesz nadmieniał, że we wrześniu 28 roku można będzie przedstawić zgromadzeniu Ligi Narodów wyniki osiągnięte w czasie obrad komisji bezpieczeństwa i komisji przygotowawczej strony będzie, że w przyszłości zamiast dyskusji teoretycznej ujawnią się dążenia do uzyskania praktycznych rezultatów, co uważane będzie powodzeniem.

ZYCIE SPORTOWE.

Siatkówka w Łodzi.

NIEDZIELNE ZAWODY W SALI PRZY UL. ZAGAJNIKOWEJ.

W niedzielę po południu odbyły się zawody siatkowe i cage-ball'owe w sali przy ul. Zagajnikowej, zorganizowane przez Y.M.C.E. Drużyna p. Krygierowej, po bardzo ciekawej grze zwyciężyła „Soboleszczanki” 27:23 (12:15), które grały zbyt nerwowo. Krygierowa grała spokojnie i ofiarnie, musi się jednak lepiej ustawić do obrony szczupaków.

P. S. P. A. przegrywa 27:23 (12:15) od Krygierowej, osiągając tem bardzo zaszczytny wynik dla siebie, gdyż wystąpiła ona w 7-ke.

Y. M. C. A. i Piłsudski pokazała bardzo efektowną grę, prowadzoną w dość możliwym tempie. Obie drużyny występowały po 7-miu graczy. Zwyciężyła zastrzenie Y. M. C. A. 30:13 (15:9).

Oświata i Y.M.C.A. systemem trójkowym grała dwie partje. Wygrała drużyna

Oświaty, występująca w ładnie prezentujących się kostjumach (nowych) 20:14 (10:9). Sędziowali pp.: Trypka, Kamiński i Głazer — dobrze.

Zawody w cage-ball'u między drużynami „My i „Oni” wygrali pierwsi w stosunku 10:4 (5:1). Zwycięzcy wystąpili w 4-ke „Oni” w 5-ke. Zawody obfitowały w sceny komiczne, nie też dziwne, iż widownia bezustannie się śmiała. Cage-ball posiada identyczne reguła co i siatkówka, z tą tylko różnicą, iż serwuje się do swej drużyny, wskutek zbyt dużych rozmiarów piłki.

Czarny boks polegał na tym, iż ręce wice zawodników były posmarowane czernym i przy dotknięciu przeciwnika — pozostawiały ślady. Sędziował p. Trypka. Widzów dużo.

Przed IX-ą Olimpiadą.

TROSKA O DOBRE KONIE DLA EKIPY POLSKIEJ.

W celu jaknajlepszego przygotowania naszej ekipy na Olimpiadę amsterdamską, uznano za konieczne sprowadzenie kilku koni z zagranicy. W sprawie tej zamierza ppłk. Römmel wyjechać do Anglii.

Konie polskie używane dotychczas na konkursach przez naszych jeźdźców okazały się mocne i wytrzymałe, lecz nigdy nie będą w stanie dorównać koniom o doskonałej rasie zagranicznej. Jeżeli uzyskaliśmy jakieś sukcesy na nich, to tylko mamy to do zawdzięczenia wysokiej klasie jazdy naszych oficerów.

Krajowe hodowle koni dają starannie do stworzenia specjalnego polskiego typu konia, nadającego się do konkurencji hippicznych. Zadanie to jednak nie jest tak łatwe dla szybkiego rozwiązania. To też w chwili obecnej musimy koniecznie postarać się o sprowadzenie do kraju kilkunastu odpowiednich wierzchowców zagranicznych,

Wielkie zawody bokserkie w Katowicach, w których wzięli udział bokserzy łódzcy Konarzewski i Germich przyniosły sensacyjne zwycięstwo Kupki nad Konarzewskim na punkty. Walka nadzwyczaj ostra prowadzona w silnym tempie obfitowała w moc emocjonujących momentów. Konarzewski pierwszy raz w życiu otrzymał nokaut i leżał w zemdleniu 8 sekund. Kupka znajduje się obecnie w doskonałej formie. Walka Gerbicha z Wotzką zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

Wyniki z całej Polski.

KRAKÓW: W Krakowie mimo mijaącego grudnia sezon piłkarski nie został zakończony. Kluby tamtejsze postanowiły o ile możliwości w zimę, aby na wiosnę być w pełni treningu. W ubiegłą niedzielę brała Wisła z Garbarnią. Zawody wygrała łatwo Wisła w stosunku 5:0 (0:0). Gra szybka stała na wysokim poziomie. Bramki zdobyli: Adamek i Rejman I po 2 i Rejman III — 1.

KATOWICE: Wielkie zawody bokserkie w Katowicach, w których wzięli udział

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 29 XI — 5 XII 1927 r.

Dramat w 10 częściach

Królowa niewolników

podług powieści Riggard, a p. t. „Księżka Izraela”
W rolach głównych: Marja Korda i Ariett
Marttal

W poczekalniach kina codz. audycje radjofoniczne

W ubiegłą sobotę przed godz. 11 wiecz. w drodze z dworca Łódź Fabryczna, jadąc ulicami Składową, Kilińskiego, Przejazdem wypadła z drożki mała walizka, zawierająca papiery handlowe i drobniactwo.

Uczciwy znalazca zechce ją oddać za gowitą nagrodą u dozorczy domu przy ulicy Piotrkowskiej 125.

Bierny bilans handlowy.

23 miliony deficytu — Import z zagranicy towarów — Rewizja taryfy celnej.

W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami rozstrajającego deficytu w bilansie handlowym Polski. Deficyt ten, jak wynika ze statystyki urzędowej, doszedł w październiku do 23 milionów złotych — i jest większy niż w miesiącach poprzednich. Wynika stąd pewien niepokój społeczeństwa, któremu nie zbyt fortunnie przeciwstawia się argument że jest dobrze, skoro bilans płatniczy wykazuje saldo dodatnie w związku z dopływem walut i dewiz zagranicy w formie pożyczek.

Do alarmu niema jednak powodu. Sytuacja gospodarcza i finansowa w Polsce kształtuje się naogół pomyślnie. Niemniej jedna należy pamiętać, że w naszych warunkach, gdzie podstawowym postulatem gospodarczym jest odbudowa kapitału obrotowego, bierny bilans jest złem, zwłaszcza jeżeli spowodowany jest importem wyborów luksusowych, lub w dostatecznej ilości w kraju wyrabianych. Jednakowoż potrzeby gospodarczych inwestycji, wymagają przywozu bezpośrednich środków produkcji, aparatu wytwórczego i z tego względu nie należy na obecny stan bilansu handlowego spoglądać tragicznie, gdyż właśnie ten przywóz aparatu wytwórczego jest przyczyną jego bierności.

W każdym razie fakt wzrastania bierności bilansu handlowego w październiku powinien stać się bodźcem na głębszej analizie naszej polityki handlu z zagranicą i stać się bodźcem do zrealizowania naszej polityki celnej. Tu właściwie znajduje się klucz sytuacji, za pomocą którego rozwiązać można cały problemat, pogodzić z jednej strony potrzeby życia gospodarczego, domagające się inwestycji, celem usprawnienia i rozszerzenia akcji produkcyjnej, z drugiej strony zadość uczynić postulatowi polityki handlowej i finansowej przez zrównoważenie bilansu handlowego, ewentualnie uzyskanie nadwyżek w drodze ograniczenia importu wyrabianych w kraju względnie luksusowych artykułów.

Sprawa ta zresztą nie nowa, wentylowana oddawna przez sfery gospodarcze, które słusznie domagają się rewizji taryfy celnej przeprowadzonej gruntownie, opartej na szczegółowej analizie poszczególnych pozycji tej taryfy. Faktem jest, że w tym układzie stosunków, jaki panuje obecnie, taryfa ta wykazuje wiele braków i niedomagań, a nadto nie stanowi dostatecznej ochrony dla szeregu artykułów krajowych, w związku ze swoją dewaluacją, będącą skutkiem dewaluacji złotego. To też z jednej strony wskazana jest rewalizacja całego szeregu pozycji taryfy celnej, co w rezultacie ograniczyłoby przywóz tych wyrobów zagranicznych, które wytwarzane są również w kraju a sprwadzane z zagranicy znajdują na naszych rynkach zbyt jedynie dzięki niskiemu obciążeniu celnemu i szczególnej sily atrakcyjnej, dzięki niektórym wyrobom zagranicznym bez względu na swoją jakość, a jedynie dzięki zbiorowej sugestji odbiorców cieszą się na naszych rynkach.

Powracając do kwestji bierności bilansu handlowego można stwierdzić, że ujemne jego kształtowanie się na dłuższą metę byłoby niewątpliwie objawem ujemnym, jak już wspomniano w związku z koniecznością odbudowy kapitałów krajowych. Z drugiej strony nadmierny import nawet inwestycyjny nie zawsze połączony jest z korzyściami, a może stać się nawet inwestycyjnym, o ile jest forsowany bezkrytycznie i nie przynosi bezpośrednich korzyści gospodarczych, względnie użytkowany jest na cele gospodarcze charakteru lokacyjnego, względnie konsumcyjnego. Tego rodzaju import doraźnie wzmagając zadłużenie kraju, wo-

bec zagranicy, może nawet doprowadzić do katastrofy gospodarczej, zanim w dalszym rozwoju wypadków zdąży ujawnić się dodatnie strony jego realizacji.

Z tych względów liberalizm celny w związku z zamierzoną rewizją taryfy celnej musi być nadzwyczaj ostrożnie stosowany również i w stosunku do aparatu produkcyjnego przywożonego z zagranicy i liczyć się jedynie z przywozem tych maszyn, instalacji technicznych, surowców, półfabrykatów i t. p., od których dostatecznego dopływu do kraju zależy bezpośrednio rozwój, usprawnienia i potaniecie procesu produkcyjnego.

K. Zach.

LISTY Z FRANCJI

Walka z ideą zniszczenia.

Propaganda antykomunistyczna w Paryżu. — Charakterystyczne afisze. — Jak się bronią komuniści.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Paryż w listopadzie 1927 r.

Jeden z wielkich dzienników paryskich stworzył niedawno subskrypcję na zamówienie walki z komunizmem przez zbieranie specjalnych na ten cel funduszy. Dotychczas zebrać zdołano kilkaset tysięcy franków. To co za zebrane tą drogą pieniądze zrobiono, zwraca już ogólną uwagę, jako celowa propaganda walki z komunizmem. Obrazo mianowicie za oręż walki afisze, stanowiące, jak wiadomo, jeden z najbardziej charakterystycznych rysów ulicy paryskiej. Obok olbrzymich placht jaskrawo kolorowych, zachwalających wszelakiego rodzaju produkty przemysłu francuskiego i zagranicznego, często przecinających ulcę i zwisających na specjalnie przecigniętych przez nią sznurach mniejszą, może drogą kontrastu, uwagę zwracają skromniejsze rozmiarami, ale wymowne treścią plakaty i afisze antykomunistyczne. Wielkie zwłaszcza powodowane przez takich afiszy antykomunistycznych, przedstawiający robotnika francuskiego, trzymającego za rękę dziecko, a obok niego robotnika, prawdopodobnie komunistę, do którego pierwszy mówi: „Wiem, że komunizm w Rosji wtrącił tysiące robotników w przepaść nędzy, głodu i śmierci. Nie chcę, aby dziecko moje spotkał taki sam los”... Jeszcze większe wrażenie wywołuje inny afisz, wyobrażający robotnika w czerwonym krzewie z rozpijaczoną twarzą plującego na Grób Nieznanego Żołnierza. Wymowny w swoim lakoniźmie podpis pod tym afiszem głosi: „To komunizm!” Na jeszcze innym afiszu oddział żołnierzy czerwonej armji strzela do ustawionej pod murem gromady

ludzi: mężczyzn, kobiet i dzieci, wynędzniałych w obłąkanych rozpaczą w oczach. Podpis: „Tak się dzieje w Rosji!”

Są też afisze, godzące w najczulszą stronę oszczędnego i zabiegliwego petit bourgeois francuskiego. Czerwona gwardja rewolwiera dobro właściciela fabryki, warsztatu, sklepu, folwarku, mieszkania, zabiera mu wszystkie jego oszczędności. Podpis: „Komunizm to znaczy, że ani twoje maszyny, ani narzędzia, ani towary, ani twoje bydło i zboże w twojej stodole, ani łóżko, na którym śpisz i odpoczywasz po ciężkiej pracy, ani nawet kołyska, w której spoczywa twoje dziecko, nie należą do ciebie — są własnością komuny i w każdej chwili mogą ci być odebrane”.

Tej antykomunistycznej propagandzie przeciwstawiono w jednym ze specjalnych lokalów na reide Lafayette wystawę afiszy komunistycznych rosyjskich. Poza ilustracją obrazową krwawych zbrodni carszemu, oraz piramidy klasowej podczas dawnego regimenu z carem u szczytu, dygnitarzami, szlachtą, wojskiem i urzędnikami, opierającymi się i ciężącymi na ramionach bogatej burżuazji, która z kolei uciska drobne mieszczaństwo, zaś cała ta drabina miażdży klasę robotniczą i bezrolnych włóciarzy. Komunizm przedstawiony jest jako raj, na ziemi ziszczający wszystkie postulaty reformy społecznej.

Do duszy ulicy, do przekonania przeciętnego obywatela francuskiego skutecznie przemawia metoda, obrana przez propagandę antybolszewicką.

R. C.

Kontretrans administracyjny.

ZMIANY NA STAROSTWACH.

Kierownikiem starostwa w Janowie Podlaskim mianowany Paweł Cwikliński, referent, starostwa w Biłgoraju. Dotychczasowy starosta sarnieński Ad. Smidt przeniesiony do Biłgoraja, a starostą sarnieńskim został mianowany referent starostwa w Pławymstoku, J. Uziembło. Starosta w Białej Podlaskiej J. Rudumicki przeniesiony do urzę-

du wojewódzkiego w Lublinie. Starosta biłgorajski Ignacy Bobek przeniesiony do Riel Podlaskiej. Starosta w Stolpcach b. zastępca głównego komendanta policji Wład. Henszel, mianowany starostą w Słonimiu, dotychczasowy starosta słonimski Józef Dorosz przeniesiony do Złoczowa.

Bo tajemnicą jest poliszynela...

Nowe szczegóły tajemnicy zaginięcia gen. Zagórskiego

Ujawnione zostały na prasowej rozprawie sądowej.

W piątek odbyły się w Warszawskim Sądzie Okręg. procesy przeciwko „Gaz. Warsz. Por.” w związku z artykułami jakie pojawiły się w tym piśmie po zaginieniu gen. Zagórskiego.

Na procesie ujawnionych zostało kilka nowych, nieznanych dotąd szczegółów, dotyczących sprawy zaginięcia gen. Zagórskiego.

W pierwszym więc rzędzie świadek kapitan Miładowski zeznał, że rozkaz udania się do Wilna po gen. Zagórskiego dostał nie od władz sądowych, ale od płk. Prystora.

Nie mniej interesujące były zeznania świadka Stanisława Piaseckiego, który przedstawił w sądzie znane mu zeznania posterunkowego nr. 608 Józefa Rudzińskiego. Posterunkowy ten pełnił służbę na dworcu wileńskim w chwili przybycia pociągu z gen. Zagórskim.

Według opowiadania posterunkowego przed dworzec zajęły owego dnia dwa auta: Ford, należący do generalnego Insp. Sił Zbrojnych, kierowany przez szeregowca i drugie auto luksusowe, kierowane przez kapitana. W aucie tym siedzieli nadto pewien major szwoleżerów i oficer, na którego polecenie zauważył posterunkowy cyfrę „2”. Numeru tego auta posterunkowy nie pamięta i przypomina sobie tylko, że był to numer czterocyfrowy.

Oba auta czekały przed dworcem na przybycie pociągu wileńskiego.

Po przybyciu pociągu z Wilna, dwaj

oficerowie (mjr. Wenda i kpt. Miładowski) w towarzystwie jakiejś trzeciej osoby cywilnej wsiadli do Forda. Natomiast gen. Zagórski, jak twierdzi posterunkowy, miał wsiadnąć w owe auto luksusowe, kierowane przez kapitana.

Ze osobą, która wsiadła do owego auta luksusowego był właśnie gen. Zagórski, stwierdził posterunkowy na zasadzie fotografii, którą mu okazano w śledztwie. Zwró-

cił również uwagę na krawat generała, który był taki sam, jak na fotografii.

Na wczorajszej rozprawie obrońca „Gazety Warsz. Por.”, mec. Nowodworski, po przedstawieniu tych faktów przez świadka Piaseckiego, postawił wniosek o przesłuchanie posterunkowego Rudzińskiego. Sąd jednak uznał okoliczności sprawy za wyjaśnione i wniosek uchylił poczem wydał wyrok uniewinniający „Gazetę Warsz. Poranną”.

Wymierające w Polsce zwierzęta.

KTÓRE DAWNIEJ ZAPEŁNIAŁY NASZE LASY I POLA

Coraz to liczniejsze wycinanie lasów wysuszenie bagien i błot, jak i ustawiczne polowanie przyczyniły się do zupełnego prawie zaniku większych naszych zwierząt.

Zwierzęta, po części zdziesiątkowane, powędrowały jaknajdalej od środowisk ludzkich, aby i chociaż w małej liczbie reprezentować swoich praojców.

Najpotężniejsze nasze zwierzę niedźwiedź, mieszkaniec lasów i grot, a nieraz i miły towarzysz człowieka, wyginał prawie ze zupełnie. Zazwyczaj jest to zwierzę łagodne i niezaczepne, jakkolwiek podrażniony, głodny albo w obronie swoich młodych staje się niebezpieczny.

Z kotów, ryś, piękne zwierzę o siwo-brunatnej skórze i o charakterystycznych dla niego pendzlach włosów na uszach zamieszkiwał dawniej prawie całą Polskę, a dziś trafia się bardzo rzadko w Karpatach.

Tak samo żbik, jakkolwiek trafia się częściej, ukrywa się zdziesiątkowany w leśnistych okolicach nad Dniestrem.

Groźny wilk trafia do nas ze wschodu teraz tylko podczas bardzo ostrej zimy, i to pojedynczo, a nie gnieździ się, jak daw-

niej, gromadami.

Rosomak, mieszkaniec Litwy, Kurlandji i Wołynia, znikł bez śladu; ostatniego zabito na Wołyniu w roku 1875. Było to zwierzę przynależne do rodziny kun, o ciężkiej i niezgrabnej budowie ciała i pysku, podobnym do borsuczego i o sinem owłosieniu. Zamieszkiwał lasy północne. Obecnie trafia się jeszcze często na północy.

Skóra bobra, o gęstych i miękkich włosach, przyniosła mu zgubę: wyniszczono go prawie doszczętnie. Mała liczba ich znajduje się jeszcze w Niemczech nad Elbą w rezerwach, w Polsce zaś ostatnie jednostki żyją wśród błot Polesia. Wspomnieć należy, że i w Polsce urządza się dla niego rezerwat w wielkopolskich lasach państwowych.

Gdy zastanowimy się jeszcze nad skrzydlatymi drapieżcami, orłem, pułaczem, dalej nad sawcami drobniejszymi, to przekonamy się, że zbyt mało jest ich i zrozumimy, że resztki ich należy bronić przed ostateczną zagładą, aby chociaż w minimalnej ilości zostawić dla dalszych pokoleń, zaco z pewnością przyszłość nam będzie wdzięczna.

—000—

PIOTR ŁUSZCZYŃSKI
KRAWIEC

Piotrkowska 93

Tel. fon 4-73

HANS WITHALM

KUGLARZ.

W Kapurthali, rezydencji radży z Kapurthali, małej prowincji nieskończenie wielkiego Pendżabu siedziałem z wysoko postawionym krewnym i innymi przyjaciółmi na tarasie gmachu rządowego. Przed bramą stało w śmiesznych strojach ze trzydziestu żołnierzy odzianych w mnóstwo ozdób, a jednak półnagich podczas gdy ich ofiarom wolno było z nami czas zabijać.

Była to część, nie wynoszącej 1200 ludzi nawet „armja” sultana, a jako dowód jej obawę budzącej gotowości bojowej, jedną z dwunastu armat państwowych osadzono tuż przed gmachem.

Mijali ją Hindusi, lektykarze, nadży „kulisi”, półnagie kobiety, bogacze kraju tego w jedwabnych szatach, szlachetne damy w ciężkich firankami zawieszonych kłaskach, ale wszyscy, wszyscy spoglądali nienawistnie, acz ze czcią należną ku tarasowi, gdzie siedział indyjski oficer obok białego i gdzie nikt się nie troszczył o motłochi, ostrym karawodem wzdłuż gmachu sunacy.

Rozmowa nie bardzo się kleiła. Było strasznie gorąco. Oczekiwano księcia.

W restauracji zabrakło lodu, którego wyglądaliśmy ze stokroć większym utęsknieniem, aniżeli jego brązową wysokość. Dostawiono lód wreszcie i orzeźwiłszy się wszyscy.

Nadbiegł niebawem posłaniec z wiadomością, że radża (chwała Bogu!) raczy w domu pozostać i rezydentowi „rozkazuje” stawić się doń jutro.

Nadmienić należy, że „rozказы” takie, to mała komedja, którą jego wysokość odgrywa, Anglicy zaś, pozwalający mu trzymać wojsko złożone z 1200 żołnierzy i 12 armat, przez palce na nią patrzą.

Istotnym władcą kraju jest rezydent, który „słucha” wprawdzie maharadżę, czyni jednakże to, co uważa za właściwe lub co mu rząd w Bombaju każe.

Jeszcześmy nie zdążyli ochłnąć z radości na myśl, że się nam niskie ukłony, będące tu bardziej, niż gdzieindziej w zwyczajnie upiekły, gdy stary, nawpół nagi kuglarz stanął przed tarasem. W rękę trzymał pręt z pięcioma palcami na końcu, ostrą czapkę miał na głowie, duże okrągłe zierścienie w u-

szach, w oczach zaś — płomień nieokiełznanych namiętności!

Towarzysz jego, młody i gibki, jak trzcina na dżunglach, nie miał nic prócz skórzanego fartucha na sobie i podartej, starej torby w rękę.

— Co robisz tutaj! — krzyknął doń oficer.

— Sahib — odparł stary pokornie, krzyżując ramionami nad rzadką i długą brodą — jestem kuglarzem i wędruje po świętym kraju. Nogi mię do Kapurthali przyniosły, siedziby najpotężniejszego radży; proszę o łaskę: pozwólcie mi tutaj sztuki me pokazać!

— Zgoda — odparł mój gospodarz — dajmy ci miejsce, gdzie będziesz nam mógł diabelskie twe wyczyny przedstawić. Ale biada ci, jeżeli się przed nami zbłaźnisz!

— Czcigodny panie, będziesz zadowolony. Znam cię. Jesteś wysłańcem władców tego kraju wielkim, potężnym misterzem.

Mówiąc to wstąpił ze swoim uczniem na schody i okadził mego krewnego wonnościami swemi.

Służba zrobiła miejsce na tarasie, na którym stary rozciągnął matę. Wówczas on i jego famulus zdieli z siebie szmaty, rzucili

ROZMAIŁOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Najprawdziwsze paryżanki.

Doroczny bieg midinetek.

Ranek mroźny, ale pogodny. Na Montparnasie panuje ogromne poruszenie i to od wczesnej godziny. Dla niej przyczyną. Na godz. 10-tą jest ogłoszona mobilizacja 150 młodziutek szwaczek i modystek paryskich.

Doroczny bieg midinetek!

Przybywają też one rzed czasem rozśmiane, szczęśliwe i jak zawsze pełne kokieteryj.

Zawodniczki ustawiają się. Każda „midinetka” reprezentująca jakiś znany dom krawiecki, lub głośną modystkę ma przebiec 600 m., a na następnym postoju zastępuje ją druga koleżanka, należąca do tegoż samego domu symbolicznym zaś godłem, jakie przekaże jedna drugiej jest... pudełko od kapelusza. Na ulicy tłum ciekawych wzrasta. Znany aktor paryski, Max Dearly, niedawno zrezygnowany na mocy plebiscytu admiralów nieeliczonych, mianowany „księciem aktorów” podnosi barwną chorągiewkę dając sygnał do rozpoczęcia biegu. Krótkie, po kolana spódniczki powiewają, a nóżki, obute w zgrabne pantofelki, ale o jakżeż wysokich obcasach, puszczają się ruch. Otaczają zaś midinetki r. werzyści, torując im drogę.

Na placu de la Concorde, eskorta towarzysząca pochodowi rośnie jeszcze bardziej i co chwila teraz rozlegają się okrzyki: — Z drog! Z drog!

Zdenerwowanie wzrasta, ale bo też im bliżej jest się Montmartru, tem ulice są bardziej strome, aż wreszcie zdala ukazuje się Plac de Tertre: dobiega doń pierwsza, zdyszana, czerwona, ale rozpromieniona panina Janina Grivaud, która wygrała wyścig, ale zgubiła buciki...

Na malowniczym tym placu zebrał się przedstawiciele tej wolnej gminy Starego Montmartru i nie brak tu „burmistrza” oraz „dyktatora” opasanych szarfami, a mających na głowie zabawne, spiczaste, wysokie czapki ałasowe. Z kominą atencją witają oni szczęśliwe zwyciężczynię.

A kiedy cały wesoly świątek był już w komplecie, chór wesolych, a młodych głosów zaśpiewał:

— C'est Paris! C'est Paris!

Ludze z Marsa.

NIEZWYKŁA ATRAKCJA AMERYKAŃSKIEGO CYRKU.

Właściciel wędrownego cyrku, Mr. E. S. Leens objeżdżający południowe Stany Ameryki, znalazł niezwykłą atrakcję dla widzów, a mianowicie pokazywał w swej budzie „prawdziwych ludzi” z Marsa. Mieli oni ogromne, wybaluszone oczy, odstające uszy, zielone policzki i nogi wykręcone w łuku.

Publiczność zżęcona taką osobliwością tłumnie odwiedzała cyrk Mr. Leensa, próbując nawet nawiązać rozmowę z planetnikami.

Posłowie zamiast odpowiedzi wydawała jednak dziwnego rodzaju dźwięki, a gdy ich zanadto nagabywała publiczność stawali się opryskliwymi, a nawet pokazywali namiętność języki, wywołując powszechny entuzjazm tłumów.

Cyrk Mr Leensa robiłby dotąd znakomite interesy, gdyby nie przypadek, który zdemaskował oszustwo.

Biedna jakaś kobiecina zapłaciwszy

pół dolara weszła do cyrku, aby zobaczyć ludzi z Marsa. Utkwiła w nich wzrok i krzyknęła:

John, Piter! Synowie moji!

Planetnicy przybiegli do kobiety i zaczęli ją całować i pieścić, przemawiając już ludzkim językiem.

Dyrektor cyrku chciał przerwać tę idyllę rodzinną, ale kobiecina wszczęła alarm;

— Ukradłeś mi dzieci, 12 lat ich nie widziałam, zrobiliś z nich błaznów, nikczemnik!

Sprawą zajęły się władze w Roanoke, w Wirginji i okazało się, że właściciel cyrku istotnie ukradł dzieci i zaprawiał ich do sztuk kuglarskich, obchodząc się niełitościwie z dziećmi.

Nie uczył ich ani czytać, ani pisać, bronił dostępu do ludzi i wychowywał ich w najstraszliwym terrorze.

Pracy po raz drugi za nam. Malżonek jej porzucił samobójstwo jakkolwiek nie okazywał nigdy samobójczych skłonności.

Trzeci mąż pani Bruce zmarł również z niewiadomej przyczyny, zapisawszy swej żonie cały swój majątek.

Czwartego męża otrula potworna kobiecieta przed kilku dniami.

Kobiecieta = potwor.

ZŁADZIA CZTERECH SWOICH MEŻÓW I PIĘCIORO DZIECI.

W Annay sur Bois, we Francji aresztowała policja p. Julję Bruce, uroczą 39-letnią kobietę.

Aresztowanie nastąpiło skutkiem poszlak, że pani Bruce otrula swego męża gazem ścielnym. Dochodzenia ustaliły, iż aresztowana kobieta jest jedną z największych zbrodniarek, jakich zna ludzkość. Miała ona czterech mężów i wszystkich pokolei zgładziła ze świata, dziedzicząc po nich majątki.

Po raz pierwszy wyszła za mąż wyrafinowana zbrodniarka w roku 1912.

Poślubiła wtedy bogatego wdowca, o-

barzonego pięciorgiem dzieci. W kilka miesięcy po ślubie zmarł jej mąż, otruty nieświeżą rybą, którą mu przyrządziła żona. Pani Bruce odziedziczyła po zmarłym majątek i zajęła się wychowaniem jego dzieci.

W przeciągu roku wymarły sieroty. Jakaś nieokreślona bliżej choroba zabrała je z tego świata. W roku 1916 wyszła pa-

je, wprost na ulicę i usiedli ze skrzyżowanymi nogami na macie.

Młody chłopiec, otworzywszy torbę, wyjął z niej piszczałkę oraz dwa drewniane pręciki i położył je przed mistrzem.

Młody poczał grać na swej piszczałce jednotonową melodię i niebawem dwa okularniki o szerokich czaszkach wysunęły z tajemniczej torby swe szkaradne cielska. Cicho podpełzły do starego i podniosły w górę głowy. Ten ocknął się wówczas i z głośnym okrzykiem chwycił w jadowne gady, rozciągnął je równo na ziemi; leżały jak pałki. Wziął je za ogony i sztywne, nieruchome podniósł do góry; puścił — upadły twardo jak drewniane kije na ziemię. Uniósł wtedy swą czapkę i oba węże, których sztywność zniknęła nagle, żywe i straszne, zwinęły się pod nią w kłębki. Postawił znowu czapkę. Gady, jak patyki obok niej leżały. Włożył potem czapkę na głowę i węże-patyki zniknęły z przed oczu.

Podniósł wówczas obie sztaby, które wcześniej był przedtem położył wyrzekł słów parę i oto sztaby przeistoczyły się w węże, zwinęły się wokół zeschniętych ramion kuglarza, otoczyły jego szkielet, wstawiając daleko

paszcze. Z czapki zaś wyskoczyły dwie myszki na ziemię i drżące całem ciałem, cicho leżały. Węże podpełzły do nich i polknęły je.

Na ulicy stał tłum krajowców, patrząc z ciekawością na starca i widowisko, jak w tęczę. Żołnierze z trudem trzymali ich zdala.

Wtem tajemniczy starzec zwrócił się do mnie:

„Masz szczęście złotych monet w kieszeni; daj mi je jako srebro”.

Wyciągnąwszy me ciężko zapracowane złote sztuki, zobaczyłem, że przemieniły się w srebro rzeczywiste.

— Włóż je z powrotem do kieszeni! Fedziesz miał czyste złoto — powiedział jeszcze, widząc moją baranią minę. Usłuchałem i zajrzawszy do nich za chwilę, — znalazłem moje złote monety.

— Ty masz wielki drogocenny kamień w pierścieniu. Spojrz! — zwrócił się kuglarz do mego krewnego.

Patrzmy: duży jak orzech laskowy trylant był czarny, jak smoła. Właściciel gniewnie ściągnął pierścień z palca: w tęczy we promienie lamiący się kamień, piękniejszy, niż zwykle błyszczał w słońcu.

— Ty zaś nic nie masz w kieszeni, ani

na rękach — odezwał się zuchwalec do krajowca oficera, który whisky nasze ciągnął jak wodę — ale słyszysz obcy i weźmiesz swą zapłatę.

Hindus zmieszkał się, gdyż słowa były zagadkowe. My wszyscy również.

Nagle piszczałka uciobła, chłopiec jednym skokiem znalazł się na ulicy, stary rzucił wślad za nim okularniki i aligatora, jeszcze jeden podobny ruch zrobił w naszą stronę i nim opamiętaliśmy się, oficer-krajowiec z wściekłym okrzykiem padł na ziemię. W jego gardle tkwił długi sztylet.

Wśród ogólnej paniki rozległ się głos fakira:

— Tak zdechniecie wszyscy, jak ten zdrajca swego narodu. Przekleństwo domom waszym!

I wskoczył w sam środek tłumy, który z groźnym pomrukiem cofał się przed kłobami rozpodzających go żołnierzy.

Daremnie szukali starego kuglarza i jego ucznia. Znikli, jak kamień w wodzie, wśród ludu swego dobrze ukryci.

Na tarasie oficer-krajowiec z krwawą raną na szyji w śmiertelnych drgawkach kona.

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek 5 grudnia — Sabby.

FAIRY.

Teatr Miejski — Peer Gynt.

Teatr Popularny — Wojna z ziomkami

WIDOWISKA.

Casino — Ziemia obiecana.

Splendid: — „Dekabryści”

Odeon — „Gwałtu co się dzieje”

Luna — Ja się boję

Czary: — Robinzon w dżungli.

Grand-Kino Najsprytniejszy złodziej świata

Imperjal: — „Nibelungi”

Corso: — „Gwałtu co się dzieje”

Miejski Kin. Ośw. „Królowa Niewolników”

Wiadomości bieżące.

Wizyta kondolencyjna.

Wobec śmierci konsula francuskiego w Łodzi, p. Marcy w dniu dzisiejszym o g. 1 i popoł. p. Wojewoda Jaszczolt wraz z sekretarzem osobistym p. Rosickim złożyli w konsulacie swoje bilety wizytowe.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj „Peer Gynt” dla Związków Robotniczych o godz. 7.30. Jutro „Kredowe Koło” o godz. 8.30 po cenach popularnych. We środę po raz 10-ty „Peer Gynt” dla Związków Robotniczych. „Czarodziejska fujarka” przeszłością bajka J. Porazińskiej, z Karoliną Lubieńską w roli głównej grana będzie w czwartek świąteczny o godz. 12 w poł. o g. 3 m. 30 po raz 31-ty „Kredowe Koło” po cenach popularnych wieczorem o godz. 8.30 „Peer Gynt”.

Premjera „Wyzwolenia” St. Wyspiańskiego w piątek dnia 9 grudnia będzie należnym hołdem, złożonym przez Dyrekcję Teatru Miejskiego wielkiemu twórcy „Wesela” w 20-lecie jego przedwczesnej śmierci. Przedstawienie będzie miało charakter uroczysty, uświetni je swoim udziałem znakomity artysta Juljusz Osterwa w głównej popisowej roli Konrada. Reżyseruje M. Szpakiewicz Nową oprawę dekoracyjną szykują pracownicy pod kierunkiem art. mal. K. Mackiewicza. Sprzedaż biletów w Kasie Zamawiań w Cukierni Gostomskiego codziennie od godziny 10 rano.

Przedstawienie dobroczynne „Wyzwolenia” zapowiedziane na piątek odbędzie się we wtorek dnia 13 grudnia. Bilety nabyte na piątek zachowują swoją ważność.

TEATR KAMERALNY

Grać będzie dziś i jutro wieczorem wstrząsająca sztuka Savoir'a na tle powieści Lwa Tolstoja „Sonata Kreutzerowska” z Kuroiem Adwentowiczem znakomitym wykonawcą roli Pozdryszewa.

We środę trzecia premjera Teatru Kameralnego arcywesoła dowcipna komedia w 3 aktach Zygmunta Kaweckiego „Fura słoty” z Morską, Ziemińską, Brodniewiczem Krotkem, Mrozińskim i Michałem Zniczem w rolach głównych. Reżyseruje Jan Bonecki.

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj w poniedziałek dla zrzeczeń robotniczych tryskająca wesołością „Wojna z ziomkami” po cenach najniższych (od 40 gr. do 1 zł.) Jutro o godz. 8.20 wiecz. i dni na-

Ludzie bez pracy.

W UBIEGŁYM TYGODNIU PRZYBYŁO 700 BEZROBOTNYCH

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi Łódź powiaty: (Łódź, Łaski, Łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 2. XII. 1927 r. było zarejestrowanych 1.078, w tym w samej Łodzi 15.769, w Pajanicach 1.395, w Zduńskiej-Woli 470, w Gierzu 1.994, w Tomaszowie-Maz. 1.113, w Konstantynowie 182, w Aleksandrowie 61, w Rudzie-Pabjan. 94.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 9.140, w tym 4.516 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i

4.624 bezrobotnych zasiłki doraźne za Skarbu Państwa. Z samej Łodzi pobierało 6.299 bezrobotnych zasiłki z czego 3.149 z Funduszu Bezrobocia i 3.150 ze Skarbu Państwa. Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.345 w tym ustawowych 236 i doraźnych 1.109.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 983 bezrobotnych, otrzymało pracę 183, wysłano do pracy 78, Urząd rozporządza 53 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Odezwa.

Zarząd Stowarzyszenia Polakich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Łodzi zwraca się do swoich członków oraz do przedstawicieli polskiego przemysłu i handlu w Łodzi w zrozumiałym ich interesie własnym o wzięcie udziału w Pierwszych Łódzkich Targach Gwiazdkowych (Al. Kościuszki Nr. 73 tel. 63-66), urządzanych przez Towarzystwo propagandy i rozwoju Polskiego przemysłu i handlu w Warszawie.

Zarząd Polskich Kupców i Przemysłowców stwierdza, że Pierwsze Łódzkie Targi Gwiazdkowe są pożyteczną placówką dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu i udział w nich przede wszystkim winien zająć polski przemysł i handel.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA
Polskich Kupców i Przemysłowców
w Łodzi.

PRAWO I SĄD.

Strusi żołądek p. Cybulskiej.

WOŁEK CUKRU, KAWA, HERBATA I — KRYMINAŁ.

Pani Stefanja Cybulska liczyła wiosen 42 i była z zawodu — sprzątaczką. Ostatnio pracowała w tymże charakterze w sklepie przy ulicy Podrzecznej 30.

Otrzymała zapłatę uważała za zbyt małą w stosunku do potrzeb swego niewieściego, gorsetem nie skrupowanego żołądka i dlatego też postanowiła sama powiększyć swe zarobki.

Zaczęła tedy wynosić ze sklepu paczki z kawą, herbatą, cukrem i t. p., a że siły jej Pan Bóg nie poskąpił i muskulaturę miała wyrobioną odważyła się na zabranie... całego worka cukru.

W drodze jednak spotkał ją właściciel sklepu i, choć uciekała niczem struś, zatrzymał ją i oddał na przechowanie do Komisariatu.

Pani Cybulska kawowo-herbaciano-cukrową eskapadę przypłaci kilkoma miesiącami rozmyślań o tragedji swego przedsięwzięcia — czy jednak jej strusi żołądek obejdzie się w tym czasie bez omawianych wyżej produktów i zadowolni się „racją resztanek” — przewidzieć trudno, miejmy jednak nadzieję że p. C. „wytrzyma” — z konieczności.

(s.)

ZYCIE MŁODZIEŻY.

Stow. Młodzieży Polskiej w Belchatowie.

W dn. 29 listopada br. w miasteczku Belchatowie w powiecie piotrkowskim odbył się wiec rodzicielski, który zgromadził setki uczestników. Zebranie w sali strażackiej otworzył ks. Dziekan belchatowski Kanonik J. Jeliński, który we wstępnym słowie zcharakteryzował stan moralny społeczeństwa podkreślając niebezpieczeństwa życia miejskiego dla szerokich mas młodzieży pozaszkolnej. Po zagajeniu zebrania powołano prezydium, któremu przewodniczył prezes Macierzy Szkolnej p. sędzia Chomiczki, sekretarowała p. Wysocka. Po ukonstytuowaniu się zarządu dłuższy referat nacechowany troską o dobro młodzieży pracującej wygłosił ks. Kapelan St. Nowicki Sekretarz Generalny Młodzieży, wskazując drogi współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą. Po głównym przemówieniu przystąpiono do wyboru

patronatu na młodzież, do którego weszli: Ksiądz Kanonik Jeliński, p. sędzia Chomiczki, kierownik szkoły p. Gotwald, nauczycielki gimnazjum p. I. Zagrzejewska i T. Makarewiczówna, p. Sołtysiak i Miątkiewicz przedstawiciele kupaństwa miejscowego. P. J. Dolata i p. Prylka, przedstawiciele obywatelstwa p. Kmiecicki, przedstawiciel rzemieślników p. Ogórkiewicz, przedstawiciel robotników. Odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę” zakończono zebranie. W godzinach popołudniowych w salach Macierzy Szkolnej odbyło się zebranie młodzieży belchatowskiej, która po referatach wygłoszonych przyjęła ustawę organizacji młodzieży katolickiej zapisując się w liczbie 214-stu do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Odśpiewaniem „Koty” Konopnickiej zakończono zebranie.

Wstępnych włącznie do piątku wesoła i melodyjna operetka „Gri-Gri”.

W sobotę uroczysta premiera wielkie-

go dzieła Wł. Keymonta pt. „Chłopi” w ciekawej inscenizacji Jerzego Zawieyskiego. Reżyseria Mieczysław Mieczynski.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY

„GONG”

Dziś w dalszym ciągu ciesząca się rekordem powodzeniem szlagierowa rewja p. t. „Precz z rozwodami” zapelniająca codziennie widownię do ostatniego miejsca. W rewji bierze udział cały zespół z p. p. Jaskówną, Popielewską, Bolciem Kamińskim, S. Laskowskim, W. Jastrzębcem, S. Sielańskim i Cz. Skoniecznym na czele, oraz gościnnie występująca doskonała aktorka teatrów warszawskich p. Helena Orlikówna, znakomita pieśniarka p. Janina Madziarówna, oraz znany artystyka Benedykt Hertz.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45,

Z MIEJSKIŁ GALERJI SZTUKI

Odczyt o Stanisławie Wyspiańskim wygłosi w czwartek świąteczny prof. Przesław Smolik.

—o—

PORADNIK GOSPODARCZY.

Jak rozpoznać zepsutą rybę?

RADY PRZEDŚWIĄTECZNE.

Przy kupnie ryb, szczególnie śnieży, bardzo jest ważna umiejętność rozpoznania, czy ryba nie jest zepsuta. Ażeby to ustalić, należy przedewszystkiem obejrzeć jej skrzela, oczy, jamę pyskową, zbadać za pach jak również w paru miejscach na rybie nacierać nożem.

Ryba świeża powinna być wilgotna i z połyskiem; łuska musi dobrze przylegać do mięsa; oczy są czyste, niezapadnięte, bez śladnych plam; skrzela są koloru żółto-czerwonego i po każdym odciągnięciu opadają z powrotem na swoje miejsce. Mięso ryby świeżej jest sztywne, elastyczne i różowego koloru.

Oznaki zepsutej ryby są następujące: Jeżeli ryba jest zepsuta — ma ona przede wszystkim wygląd matowy, bez żadnego połysku, łuska odstaje bardzo łatwo, skóra się marszczy, skrzela są blade, mięso miękkie i przy dotknięciu palcem pozostawia ślady; zapach traci zgnilizną, oczy mętne i zamglone. Przy badaniu ryby jednakże należy pamiętać, że przy niektórych okolicznościach bywają czasem takie zmiany nieszkodliwe, jak np. u ryb, łapanych za pomocą sieci łuska również może odstawać i w tych wypadkach trzeba brać pod uwagę wszystkie inne zmiany. Skutkiem spożywania ryby zepsutej, nie zdrowej mogą powstawać cierpienia następujące. Pokrzywka — polegająca na pojawieniu się wysypki na całym ciele której towarzyszy ból głowy i gorączka.

Zatrucie rybnym jadem — powstaje wskutek spożycia ryby zgnilłej; objawy w tym wypadku są podobne, jak przy zatruciu

Najbogatszy Polak w Chinach.

POSIADA MAJĄTEK WIELU MILJONÓW DOLARÓW.

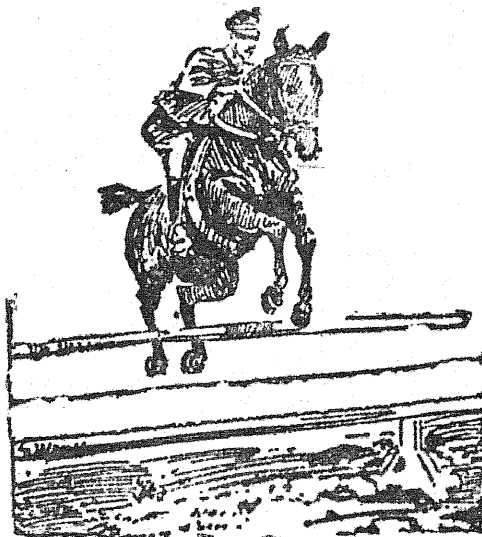
Upelnomocniony delegat Raptowej w Chinach, p. Karol Pindor, udzielił dziennikarzom warszawskim wywiadu w sprawie Chin — współczesnych. Najciekawsze jest to, że p. delegat mówi o sferze zainteresowań Polaki w Chinach. Otóż Polska posiada poważny stan posiadania w Chinach. Mianowicie w Mandżurji właścicielem ogromnej leśnej koncesji jest multimilioner w latach, nasz rodak, p. W. Kowalski. Koncesja jest wielkości kilku powiatów polskich, ma bowiem 5.000 klm. rozmiaru. Na niej wykonywana praca wycięcia i splawu drzewa, przy czem jest zatrudnionych kilkuset Polaków.

Co do handlu z Chinami, to przed wojną już miały zbyt w Chinach polskie wyroby tekstylne. W ostatnich czasach owe stosunki handlowe, zniweczone przez wojnę,

ostały odnowione. Chiny są ogromnym polem dla handlu zagranicznego, dlatego też wszystkie państwa starają się nad prowadzeniem w Chinach polityki „otwartych drzwi”, nie dozwalając, by którakolwiek z mocarstw uzyskała specjalne dla siebie wpływy gospodarcze. W Mandżurji północnej zamieszkuje już pokaźna liczba Polaków — około 3.000 osób. Posiadają oni własne sklepy, katedry i instytucje społeczne.

W początkach państwa polskiego Chłodzińscy nie orjentowali się dobrze i skłonni byli utożsamiać nas z Rosjanami. Obecnie stosunek władz chińskich do Polaków zmienił się zupełnie i jednym z punktów traktatu polsko-chińskiego, który ma być zawarty — będzie równość obywateli polskich z obywatelami zachodniej Europy.

Najlepsi jeźdźcy świata:



Rtm. Antoniewicz, który na zawodach hipicznych w New Yorku zdobył drugie miejsce.

Płk. Rómme!, który na zawodach hipicznych w New Yorku zdobył pierwsze miejsce.

nieswieżą kielbasą, tj. boleści, wymioty, ból głowy i tp.

Wreszcie mogą być inne choroby wywołane wskutek zarażeń znajdujących się w rybach, na przykład katar żołądka i kiszki, choroba wątroby, żółtaczka i inne.

Prof. dr. Ulrich twierdzi, że wszystkie dotychczasowe sposoby przyrządzania rybnych potraw nie dają żadnej gwarancji ich

nieszkodliwości. Najpewniejszym sposobem jest tylko gotowanie ryby — lecz nie smażenie — przy sporządzaniu potrawy z ryby po dejranej lub niepewnej.

NA SPŁATY! poleca
Bruno R senberg Piotrkowska 105.
 Jedwabne, wełniane i bawełniane materiały

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 7.

OPRAWA OBRAZÓW I DEWOCJI

- T. Upieczński Piotrkowska 261
- ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:**
- Pasy przepuklinowe i paski brzuszne
- Nawrot 83. Lewiński.
- ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:**
- Al. Klim. Brzezińska 114
- ZAKŁADY KOWALSKIE:**
- Krzeczkowski. Ogrodowa 9
- T. Wiśniewski. Radwańska 45.
- Pietrz. Wólczańska 109.
- SPRZEDAŻ RESZTEK:**
- Przybylska. Wólczańska 62
- RESTAURACJE:**
- Chmielewski. Zielona 35
- ZAKŁAD ZEGARMISTRZWSKI:**
- Bańkowski. Nawrot 63

SLUSARNIE MECHANICZNE:

- Chmielewski, Anny 26
- Semmer. Górska 142 (oraz esp. samoch.)
- MASARNIE:**
- Krygier. Konstytucyjna 84
- J. Welnicki. Sienkiewicza 18
- Marks. Gdańska 158
- Batus. Zamenhofa 14
- Lubelski. Skłerniewska 12
- PIEKARNIE:**
- Ewich, Konstytucyjna 84
- Suwalski. Bałwansko 25
- SKLEPY SPOŻYWCZE:**
- Kijańska. Pr. Jasn. 70
- Witt, Anny 22
- Pogrzebski. Hrabstowska 2
- Ruszkiewicz. Karłowicza 14

FRYZJERZY:

- M. Adameczyk. Skierniewicka 11.
- Staronko, Zamenhofa 11.
- SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO-JUBLERSKI:**
- Jan Płacek. Brzezińska 10 telefona 50-17.
- ZAKŁADY TAPICERSKO-DEKORACYJNE:**
- Łuczak, Zamenhofa 2
- KWIACIARNIA ARTYSTYCZNA:**
- Salwa. Narutowicza 27.
- ZAKŁADY KRAWIECKIE:**
- Stefan Kujnski. Namysłowska 1.
- PRACOWNIE SEWCKIE:**
- Płocznicki. Wólczańska 164.
- ZAKŁADY BLACHARSKIE:**
- Kopczyński. Juliusza 23
- LAKIERNIE:**
- J. Drynkowski. Skłerniewska 23

